

# Słoń, Teatr Anatomiczny

wyruszam w głąb psychiki  
na siłę wbijam w nią palce  
nabrzmiate wrzody pękają  
posoka spływa po masce  
z widowni słyhać owację,  
kurtyna, czas zacząć show  
fakty są podłe i kryją się w mroku, jak Karol Kot!

nad ciałem swąd się unosi  
to czysta prawda tan zionie  
biorę ja dzisiaj pod skalpel  
na twarz jej zakładam worek  
mówią ze diabła mam w sobie  
szczerze ,mnie śmieszy ich płacz  
zapraszam na wiwisekcję  
ludzkich perwersji i skaz

na pierwszy plan wezmę Auschwitz  
niehumaniczny odór i wapno  
ciała jak śmieci upchnięte do rowów spycharką  
ciągnie się ponury warkocz, tych co ginęli tam hurtem  
gestapo gwałcając kobiety nie odpuścili staruszce

więzienie Tuol Sleng  
S21 jak wolisz  
obraz żołnierza jak tucze o drzewo dzieckiem za głowę  
czerwoni Khmerzy w Kambodży, w Ruandzie Tutsi i Hutu  
wymordowane rodziny, przykryte dywanem szczurów  
to tylko drobinka brudu  
dokładnie szczypta z naparstka  
na igłowce szpilki się zmieści cła nangijska masakra  
popatrz się z bliska, zapraszam  
możecie podejść podziwiać  
prawdę tak zimną jak śmierć, która przyniosła Kołyma

to Teatr Anatomiczny  
to Teatr Anatomiczny  
to Teatr Anatomiczny  
zbawienie nie ma  
pierwotny strach ja żmija wiję się w trzewiach  
nie ma dokąd uciekać  
to Teatr Anatomiczny

cdn